

LESZEK KWASEK

ur. 1933; Janowiec



Miejsce i czas wydarzeń	Karczmiska, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, żołnierze rosyjscy, karabin

Trafiliśmy do Karczmisk

Trafiliśmy do Karczmisk. Tam spaliśmy w stodole aż do grudnia. Ale jak zaczęły nam głowy marznąć, trzeba było szukać miejsca i w końcu znaleźliśmy w drugim miejscu, u gospodarza, który nas przyjął. W tym domu była starsza osoba, była wdowa i córka, no i nas tam przygarnięto. Ja pamiętam, spałem sobie pod piecem, na takiej ławie. Tam było pełno Rosjan. Do nich się chodziło na śniadanie, zawtrakać, bo zawtrak to śniadanie, pamiętam. Bardzo chętnie nas tam przyjmowano. Ale pamiętam, któregoś dnia rano się budzę, a koło mnie stoi karabin. Nigdy jego nie było. A to Sasza, Rosjanin, po prostu był sobie na polowaniu i nie chciał mu się czyścić tego karabinu, to dał, żeby mu za tym piecem po prostu wysechł. A ja byłem wtedy brzdącem, co ja miałem wtedy, dziesięć lat. Najpierw wziąłem na spust, pamiętam. Jak ja mogłem to zrobić, to ja się bardzo temu dziwię. No ale nigdy ja tego nie miałem w ręku, dla mnie to było coś nowego. I pociągnąłem powoli, powoli, powoli i nic. Znaczący, że to jest w porządku, to jest bezpieczne, tak sobie pomyślałem. A później wziąłem za gałkę tego magazynu, otworzyłem, zajrzałem i zamknąłem. Jednocześnie wprowadziłem do lufy nabój, nie wiedząc o tym. I śmiało teraz wziąłem za ten spust, no bo przedtem brałem i było w porządku. I ja sobie, gdy tutaj ludzie śpią jeszcze na dwóch łóżkach, ja też tutaj śpię i w tej chałupie łubudu. To był pierwszy strzał w moim życiu oddany z prawdziwej broni. Co się zrobiło? Wielkie zamieszanie. Sasza się zaraz zjawił, raptem chwycił ten swój karabin i wybiegł. A ja powiedziałem, że to kot skacząc jakoś tam zahaczył ten spust. I wszyscy uwierzyli. Wszystkim to było na rękę. Rosjanie nie chcieli z tego nic robić, no i tak to zostało. To pamiętam takie wydarzenie. Ale ten Sasza mi powiedział: „Słuchaj, tam co dziesiąty to był zapalający. Jakby był ten dziesiąty, to byś shajcował całą tę drewnianą chałupę.” bo strzecha była. Takie to było moje przeżycie, moje pierwsze zetknięcie z bronią i ze strzelaniem.

Data i miejsce nagrania	2018-03-19, Janowiec
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"